

Polemiki i dyskusje

ZIEMIA LUBUSKA ORGANICZNĄ CZĘŚCIĄ WIELKOPOLSKI*)

I

Ziemia Lubuska o wydłużonym nieco z północy na południe kształcie i dwoma wysuwającymi się ku północnemu wschodowi i południowemu wschodowi językami obejmuje łukiem Wielkopolskę i stanowi jej naturalne przedłużenie ku zachodowi. Jest proporcjonalnie do wschodnich obszarów województwa naturalnym zapleczem centralnie położonego Poznania, sięgającym do samej granicy zachodniej, do Odry.

Przyjęło się od 1945 r., tzn. od chwili włączenia tych obszarów do państwa polskiego, uważać Ziemię Lubuską za samoistną i naturalną jednostkę terytorialną. Należy zaznaczyć, że mniemanie to jest fałszywe, ponieważ obszar przyłączony w 1945 r. do województwa poznańskiego z terenu Ziemi Odzyskanych nie stanowi ani nie stanowił naturalnej i samoistnej jednostki geograficznej czy administracyjnej. Jego wyodrębnienie ma charakter tymczasowy i sztuczny, dokonany dla celów przejściowych, jakimi są odrębne chwilowo warunki prawne, ludnościowe i gospodarcze Ziemi Odzyskanych. Z chwilą kiedy nastąpi normalizacja na tych odcinkach, znikną podstawy, które nakazują dziś w pewien odrębny sposób traktować obszar tzw. Ziemi Lubuskiej od sąsiednich powiatów Wielkopolski. W rzeczywistości obszary tzw. Ziemi Lubuskiej nie tylko że nie stanowią samoistnej naturalnej jednostki zdolnej do odrębnego, własnego życia, ale stanowią część regionu Wielkopolski, która przez nieszczęśliwy zbieg wypadków politycznych została oddzielona od całości. Wystarczy wskazać przede wszystkim na powiaty: pільski, skwierzyński, międzyrzecki, babimojski i wschowski, które jeszcze do 1919 r. stanowiły część Poznańskiego i dopiero traktat wersalski odłączył je od Wielkopolski na rzecz Niemiec. Powiaty strzelecki i gorzowski, należące od początku do Wielkopolski, w r. 1370 odpadły definitywnie od niej na rzecz Brandenburgii i wchodziły w skład tzw. Nowej Marchii. Powiat świebodziński i północna część krosnieńskiego odpadły od Wielkopolski na przełomie XIII/XIV w. na skutek ekspansji książąt śląskich. Leżące na południe Krosno i Zielona Góra stanowiły posiadłości śląskie, Gubin był częścią Łużyc. Jedynie dwa powiaty: słubicki i sulęciński — to teren należący do pierwotnej Ziemi Lubuskiej od X—XIII w., rozciągającej się po obu stronach Odry aż po Sprewę. Względy uczuciowo-historyczne i praktyczne zdecydowały, że wszystkim powiatom włączonym do województwa poznańskiego nadano nazwę Ziemi Lubuskiej, co z kolei spowodowało mniemanie o jej odrębności i małych związkach z Wielkopolską, analogicznie do Śląska lub Pomorza. Tymczasem tereny te stanowią składową część Wielkopolski i tylko na skutek naporu niemieckiego odpadały etapami od niej. Związki historyczne tej zachodniej części Wielkopolski z jej właściwymi ośrodkami nie są przemijające, ponieważ opierają się na związkach geograficznych.

Ziemia Lubuska stanowi bowiem łącznie z Wielkopolską jednostkę geograficzną wyższego rzędu. Krajobraz polodowcowy, uformowany w tym samym czasie pod

*) Artykuł opracowany zbiorowo w Instytucie Zachodnim.

wplywem tych samych warunków, stanowi — jak żaden inny obszar Polski — jedność. Układa on się równoleżnikowymi pasami w ten sposób, że obszary wysoczyzny ze wzgórzami moren czołowych i zandrami piaszczystymi poszczególnych faz lodowcowych ciągnące się poprzez Ziemię Lubuską i Wielkopolskę oddzielone są od siebie szerokimi pradolinami stanowiącymi w terenie wyraźne, równoleżnikowe linie fizjograficzne. Pradoliny te połączone są szeregiem południkowych dolin spinających cały obszar Ziemi Lubuskiej i Wielkopolski w jednostkę geograficzną. Ta całość geograficzna o podobnych warunkach morfologicznych, glebowych i klimatycznych może się gospodarczo rozwijać tylko wtedy dobrze, o ile znajduje się w obrębie tej samej jednostki administracyjnej.

Z kolei również sieć rzeczna Ziemi Lubuskiej i Wielkopolski jest z sobą ściśle związana. Jest to środkowe dorzecze Odry od Nowej Soli aż po Kostrzyn. Przez Wielkopolskę płynie największy dopływ Odry Warta, której dolny bieg i ujście znajdują się już na Ziemi Lubuskiej. Noteć uchodząca do Warty pod Santokiem na Ziemi Lubuskiej częściowo płynie przez obszar Wielkopolski i stanowi większą część jej granicy północnej. Są to najbardziej uregulowane i żeglowne rzeki zachodniej Polski łączące przez Kanał Bydgoski dorzecze Wisły z dorzeczem Odry. Jest więc rzeczą niezmiernie ważną, by zarząd drogowy całej tej sieci wodnej znajdował się w jednym ręku i nie potrzebował się liczyć z podziałem administracyjnym. Są tu też ważne porty towarowe: na Warcie — Poznań, Skwierzyna, Gorzów; na Noteci — Piła, Ujście, Krzyż; na Odrze — Cigacice, Krosno, Słubice i u zbiegu Warty i Odry Kostrzyn. Na terenie Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej znajduje się również łańcuch jezior obrzańskich wraz z rozwidlającym się w trzech kierunkach biegiem Odry i zawiłym systemem rzeki Obrzycy i licznych kanałów, które częściowo leżą na Ziemi Lubuskiej, częściowo w Wielkopolsce. Ujednostajnienie prac regulacji rzek i odbudowy portów w obrębie jednego ośrodka dyspozycyjnego Zarządu Dróg Wodnych jest niezmiernie ważne. W okresie powodziowym akcja zabezpieczająca i ratunkowa całej tej sieci rzecznej znajdując się w jednym ręku umożliwia skuteczne przeciwdziałanie klęskom i szkodom w większym stopniu, niż gdyby zarząd tą siecią był podzielony.

Sieć kolejowa Wielkopolski zbudowana została w XIX w., w czasie panowania Prus nad tymi obszarami i ściślego związku gospodarczego tzw. Ziemi Lubuskiej z Wielkopolską. Punktem centralnym był Poznań. Toteż tu schodzą się wszystkie koleje. Wszystkie ważne magistrale międzyokręgowe, nawet międzynarodowe przechodzą przez Ziemię Lubuską i Wielkopolskę. Ustalenie miejscowego okręgowego rozkładu jazdy, uzależnienie go od potrzeb pory roku czy nasilenia ruchu kolejowego terenów związanych z sobą gospodarczo i komunikacyjnie tak silnie jak Ziemia Lubuska z Wielkopolską może być skuteczne, o ile ośrodki zainteresowane znajdują się w tym samym mieście wojewódzkim, co Dyrekcja Kolei.

Trudności komunikacyjne Ziemi Lubuskiej w razie jej odłączenia od Poznania byłyby w wypadku obecnego stanu dróg nie do pokonania. Wszystkie bowiem najważniejsze linie schodzą się w Poznaniu. Połączeń południkowych, które w razie samostannego życia administracyjnego Ziemi Lubuskiej miałyby największe znaczenie, prawie że nie ma. Te, które istnieją, mają drogę okrężną, nie prostą, często tory pojedyncze, a w wielu wypadkach nawet rozebrane czy uszkodzone. Najważniejsze południkowe połączenie przechodzi po lewym brzegu Odry, już po stronie niemieckiej. Z ważnej w przyszłości trasy Szczecin—Wrocław nieczynny jest jeszcze odcinek Rzepin—Czerwieńsk. Rozebrane wzgl. przerwane są połączenia: Świebodzin—Sulechów, Sulęcín—Rudnica, Skwierzyna—Krzyż, Krosno—Lubsko i Sulechów—Konotop.

Gdyby nawet te połączenia w przyszłości uruchomiono, trasa ich jest tak zawiła, że szybsza i prostsza jest podróż przez Poznań niż wzdłuż samej Ziemi Lubuskiej z północy na południe.

II.

Obszar tzw. Ziemi Lubuskiej jest typową ziemią przygraniczną, i to o szczególnej roli dla państwa polskiego. Jej walory graniczne podkreśla bogata szata leśna i splot rzek Odry, Warty i Noteci. Z tej strategicznej roli Ziemi Lubuskiej zdawali sobie doskonale sprawę Niemcy. Trzy pasy stałych umocnień o przebiegu południkowym przecinają Ziemię Lubuską. Stanowiły one początkowo bazę wyjściową przeciw Polsce w 1939 r., a potem spełniały rolę zapory na drodze do Berlina. W odwróconej dziś sytuacji Ziemia Lubuska przejmuje rolę zapory w drodze na Poznań i Warszawę oraz do centrum państwa. Odcinek lubuski jako środkowy w granicy polsko-niemieckiej wiąże całą granicę w jedną całość i z tego względu ma olbrzymie znaczenie dla obrony państwa. Ważność strategiczna Ziemi Lubuskiej, wyjątkowa w całym państwie, nakazuje szczególną troskę o sprawy tego odcinka. W całej pełni może opiekę tę zapewnić tylko bogaty w ludzi i doświadczenia ośrodek poznański.

Nie bez znaczenia dla tego zagadnienia jest sprawdzian dziejowy wartości dawnej Ziemi Lubuskiej dla całej Polski i konieczność utrzymania jej w związku z Wielkopolską. Jednocześnie państwa polskiego przez Piastów w X w. zaczęło się od zajęcia i związania z Wielkopolską dawnej Ziemi Lubuskiej. To umożliwiło Mieszkowi I zajęcie Śląska i ujęć Odry. Ziemia Lubuska bowiem spina ziemię tę z Polską i jej utrata równoznaczna jest z kolejną utratą Śląska i Pomorza oraz z utratą linii Odry. Tak się też stało po r. 1250, kiedy utraciliśmy Ziemię Lubuską. Wówczas Śląsk oraz Pomorze wpadły kolejno w ręce Prus, które utworzyły na nich swe bazy skierowane przeciw Polsce. Doprowadziło to do rozbiorów Polski w XVIII w. Całe więc tragiczne dzieje Polski dwóch ostatnich wieków to konsekwencja utraty dawnej Ziemi Lubuskiej, tego punktu niewrażliwego całej struktury pogranicza polsko-niemieckiego. Należy tu podkreślić, że utrata Ziemi Lubuskiej dokonała się na skutek zerwania kontaktu tej ziemi z Wielkopolską i podporządkowania książętom śląskim, którzy ziemię tę odstąpili Brandenburgii. Cały ciężar walk z nowym wrogiem w XIII w. przejęli na siebie Piastowie wielkopolscy, a nie śląscy, czy książęta pomorscy, gdyż tylko Wielkopolanie mieli poczucie znaczenia Ziemi Lubuskiej. Nie należy lekceważyć wymowy faktów dziejowych, które mimo zmienionych warunków lubią powtarzać się w niezwykle podobnych wariantach wynikających z położenia naturalnego i z podobnych reakcji psychicznych ludności. Historia, sprawdzian najwyższy dzielności ludzkich, przemawia za silnym związkiem całego tego obszaru z Wielkopolską.

III.

Ponieważ odzywają się głosy za wyodrębnieniem tzw. Ziemi Lubuskiej jako oddzielnego województwa, dlatego należy zastanowić się, jakie pociągnąć by to mogło za sobą skutki.

Ewentualne wyodrębnienie Ziemi Lubuskiej w samodzielną jednostkę administracyjną stworzyłoby województwo zbyt małe i nie tylko powiększyłyby się ogólne koszty administracyjne, ale także zostałyby rozłożone na małą przestrzeń i małą ilość ludności. Ziemia Lubuska bowiem zajmuje 11,1 tys. km² i jako województwo byłaby równa obszarem najmniejszemu województwu — gdańskiemu (10,7 tys. km²), posiadając jednak tylko 38,6% jego ludności. Ziemia Lubuska

jako województwo stanowiłaby tylko 49.9% przeciętnej powierzchni województwa w Polsce. Ilość ludności na Ziemi Lubuskiej według danych, opublikowanych przez GUS w Roczniku Statystycznym 1947, wynosiła 273 tys. za rok 1946 (wg danych Ekspozytury Wojewódzkiej w Gorzowie obecnie wynosi 375 tys.) Liczba ta stanowi 16.1% (1946 r.) wzgl. 22.1% (1948 r.) przeciętnej ilości ludności województwa w Polsce. Przy całkowitym osiągnięciu chłonności Ziemi Lubuskiej nie osiagającej 500.000 osób ludność tam stanowiłaby 29.5% przeciętnej dla województwa w Polsce. Pomijając województwa na Ziemiach Odzyskanych, których chłonność ludnościowa nie jest osiągnięta, pełne zaludnienie Ziemi Lubuskiej w porównaniu do najsłabiej zaludnionego województwa białostockiego da cyfrę 54.5% ilości ludności. Mała powierzchnia i mała liczba ludności Ziemi Lubuskiej nie nastęrczają trudności dla administrowania tym obszarem z ośrodka poznańskiego, zwłaszcza że promień obejmujący Ziemię Lubuską z Poznania nie jest zbyt długi: wynosi 165 km w linii powietrznej, a więc jest krótszy wzgl. nie odbiega zbyttnio od takiego samego w innych województwach: Szczecin 230 km, Wrocław 180 km, Lublin 155 km, Katowice 150 km, Warszawa 150 km, Białystok 145 km. Teren Ziemi Lubuskiej stanowi jedynie małą część obszaru obecnego województwa poznańskiego (28.3% powierzchni) z drobną częścią ludności (11.3 wzgl. 15.5%), dlatego nie jest terenem trudnym do opanowania administracyjnie w ramach województwa w Poznaniu.

Istotnych argumentów dla łączności tzw. Ziemi Lubuskiej z resztą Wielkopolski dostarcza życie gospodarcze tych obszarów. Ubóstwo gleb połudowcowych (50% piaszczystych, 25% piaszczystogliniastych i gliniastych i 25% dolinnych i rzecznych) przyczyniło się do ogromnego zalesienia Ziemi Lubuskiej wynoszącego przeciętnie 41%, a miejscami dochodzącego do 54% (pow. krośnieński). Ten wysoki procent zalesienia stanowiący dla samej Ziemi Lubuskiej pewną jednostronność gospodarczą — w połączeniu z odlesioną resztą Wielkopolski — jest doskonałym uzupełnieniem wzajemnych potrzeb gospodarczych.

Ubóstwo gleb Ziemi Lubuskiej wpłynęło na jednostronność upraw rolnych, z przewagą ziemniaków i żyta, co znowu w połączeniu z intensywniejszą i bardziej urozmaiconą uprawą roli w Wielkopolsce tworzy bogato rozwinięty system upraw; w wyodrębnieniu od Wielkopolski Ziemia Lubuska nie sprostałaby koniecznym zadaniom produkcji rolnej.

Warunki rozwoju rolnictwa na Ziemi Lubuskiej były przed wojną wyjątkowo trudne, wymagały stałych melioracji, ulepszeń i nawożenia. Wojna prawie te wszystkie urządzenia melioracyjne zniweczyła, rolnictwo więc potrzebuje tam specjalnej opieki, którą może znaleźć jedynie w oparciu o doskonale zagospodarowaną i niezniszczoną Wielkopolskę.

Od samego początku odzyskania Ziemi Lubuskiej dla państwowości polskiej włączenie tego obszaru administracyjnie do dawnych ziem województwa poznańskiego miało rzeczywiście wybitnie korzystny wpływ na jego rozwój gospodarczy. Ujednolicenie administracji na tym obszarze wzmocniło tempo zarówno zasiedlenia jak zagospodarowania. Zauważyć można było działanie wpływu starej części województwa na proces przystosowania się napływowej ludności do innych warunków życia i pracy, a tym samym na proces wrastania ludności na Ziemiach Odzyskanych. Rolnictwo starej części województwa poznańskiego nie tylko stało wyżej technicznie od rolnictwa na innych obszarach Polski przedwojennej, ale także było dostosowane do warunków klimatycznych i glebowych, które na Ziemi Lubuskiej są identyczne. Ludność Ziemi Lubuskiej stanowiąca w dużej części element napływowy zza Bugu, trudno przystosowuje się do innych, znac-

nie gorszych warunków naturalnych, tym bardziej, że poziom umiejętności rolniczych jest u tej ludności niski. Szybką poprawę tego stanu rzeczy trudno będzie uzyskać w ramach akcji szkoleniowej i instruktorskiej, gdyż wskutek zwykłego u rolnika konserwatyizmu wyników spodziewać się będzie można dopiero w następnym pokoleniu. Starsze pokolenie znacznie łatwiej przyjmuje nowości pochodzące nie z góry, ale z tego samego poziomu, od gospodarza-sąsada. Obserwować to można w małej skali już dziś we wsiach zamieszkałych przez ludność mieszaną z Poznańskiego i zza Bugu, gdzie wyróżniają się poziomem gospodarstwa Poznańczyków, ale i gospodarstwa Zabużan lepiej się przedstawiają niż we wsiach mających ludność wyłącznie zabużańską. W większej skali wpływ kultury rolnej starej części województwa poznańskiego na Ziemi Lubuskiej ułatwiony jest dzięki ujednoczeniu administracji. Za tym bowiem idzie ujednoczenie związków i stowarzyszeń fachowych. Ułatwi to proces zagospodarowania i wrośnięcia ludności na nowych ziemiach, z drugiej zaś strony nada temu obszarowi zewnętrznie charakter wiążący go ściślej z Macierzą.

Również uprzemysłowienie Ziemi Lubuskiej nastąpić może prędzej w oparciu o niezniszczoną Wielkopolskę i bogaty w fachowców ośrodek ludzki. Przemysł tych ziem nie będzie mógł nigdy stanowić podstawy gospodarczej dla wyodrębnienia administracyjnego, gdyż brak mu urozmaiconej bazy surowcowej.

Przemysł drzewny ma na Ziemi Lubuskiej dobre warunki rozwoju i będzie wypełniał w tej dziedzinie braki Wielkopolski. Jednakże do rozszerzenia go na wielką skalę, tak by mógł być ewentualną podstawą do samodzielnego gospodarczego życia Ziemi Lubuskiej, potrzebowałby wielkich inwestycji, toteż jeszcze nieprędka będzie można o tym myśleć.

Rozbudowa przemysłu rolniczego nastąpić może w innych gałęziach niż w Wielkopolsce, mogą tu powstać np. wytwórnie chemiczne, jak kauczuku syntetycznego czy celulozy ze słomy i łętów ziemniaczanych, dalej wytwórnie konserw mięsnych w oparciu o hodowlę bydła, a przetwórczość owoców w oparciu o bogate sady Ziemi Lubuskiej.

Jednakże te wszystkie gałęzie przemysłu nawet przy największym rozwoju nie mogłyby bez oparcia o Wielkopolskę utrzymać życia gospodarczego Ziemi Lubuskiej na wysokim poziomie. Inny przemysł nie ma tu zupełnie podstaw surowcowych do rozwoju. Jedyne bogactwo mineralne Ziemi Lubuskiej — węgiel brunatny — znajduje się tu w cienkich warstwach i na znacznych głębokościach, tak że koszty wydobywania go są zbyt duże, by opłacała się jego przetwórczość. Cegielnictwo może produkować towar z pożytkiem jedynie na rynek najbliższy.

Do przemysłu maszynowego potrzebni są liczni fachowcy, których brak w tej chwili odczuwa cała Polska.

Ziemia Lubuska stanowi również naturalny teren bezpośredniej ekspansji kulturalnej Poznania i Wielkopolski na Ziemię Odzyskaną. Ośrodek poznański, jeden z największych i najżywniejszych w państwie, ma na tym odcinku do spełnienia misję cywilizacyjno-kulturalną. Poznań jest tym dla Ziemi Lubuskiej, czym Wrocław dla całego Śląska, a Szczecin dla Pomorza Zachodniego. Odcięty granicą od młodego, słabego liczebnie ewentualnego ośrodka lubuskiego, nie mógłby spełnić tam swej misji w sposób odpowiedni. Poznań zaś w tej roli żadne inne miasto zastąpić nie może. Nie jest to zaś jedynie ambicją ośrodka poznańskiego, ale interesem ogólnonarodowym, polegającym na tym, że Poznań łatwo może przeprowadzić pierwszy unifikację kulturalną i cywilizacyjną nowych terenów ze starymi i tym samym przekreślić istniejące w praktyce różnice strukturalne, a zatem i psychiczne między tymi ziemiami. Szczególne znaczenie ma

tu konieczność utworzenia z nowej ludności polskiej, przybyłej na Ziemię Lubuską z różnych stron, zwartego społeczeństwa czującego jednakowo.

Nie leży więc w interesie ogólnonarodowym Polski, aby przez ewtl. oddzielenie tzw. Ziemi Lubuskiej od województwa poznańskiego zakonserwować granicę z 1939 r. jako dzielącą dwie różne rzekomo ziemie. Przy podziale administracyjnym państwa należy raczej dążyć do tego, aby granicę tę zacierać, tam gdzie pozwalają na to warunki naturalne. Zaciera się przez to psychiczną granicę między ziemiami nowymi a starymi, co posiada obecnie nawet pewną wymowę polityczną wobec zagranicy.

Przy stworzeniu ew. nowego województwa Ziemi Lubuskiej siedzibą województwa mógłby być jedynie Gorzów, gdyż nie ma na tym terenie innego miasta dość pojemnego zarówno ze względu na wielkość jak i na zniszczenie wojenne. Wprawdzie w okresie okupacji niemieckiej centrum administracyjne dla części Ziemi Lubuskiej stanowił Frankfurt n/Odrą i tylko dzięki istnieniu tego miasta część Ziemi Lubuskiej była administracyjnie oderwana od Wielkopolski. Jednakże dziś Słubice stanowią jeno mniejszą część dawnego Frankfurtu, a poza tym brak zaplecza z lewej strony Odry uniemożliwia umieszczenie tam siedziby województwa. Gorzów zaś jako ewentualne centrum administracyjne Ziemi Lubuskiej jest bardzo niekorzystnie usytuowany, ma skrajnie peryferyczne położenie w stosunku do całego obszaru.

Jak więc widzimy, brak jest dla tych powiatów wszelkich podstaw do wyodrębnienia ich w osobne województwo, wszystko zaś przemawia za tym, by ziemia ta stanowiła jedną całość z Wielkopolską, której jest pradawną i naturalną częścią.

Zdzisław Kaczmarczyk, Zbyszko Tucholka, Stanisława Zajchowska

O NAPRAWĘ IMIENNICTWA OSOBOWEGO STAROPOLSKI

Wśród niezliczonych zadań po objęciu Ziemi Zachodnich jednym z ważniejszych było przywrócenie obliczu ziemi polskości, przez tyle wieków zacieranej przez niemieckiego okupanta. Zadanie to można dziś, uważać za wypełnione, przynajmniej w zasadniczym zrębie, ponieważ repolonizacja nazw miejscowych Staropolski postąpiła tak daleko, że praktyczna orientacja w terenie nie nasuwa już poważniejszych trudności.

Prace Komisji Ustalania Nazw Miejscowości potrwają jeszcze niewątpliwie długo, ale dotyczyć będą raczej szczegółów topograficznych, uzupełniać obraz, a nie przekształcać go z gruntu. Natomiast drugie zagadnienie onomastyczne: naprawa imiennictwa osobowego ludności rdzennej na terenie Staropolski, zostało jakoś zepchnięte na plan dalszy. Przywracając polskości obliczu ziemi i prowadząc akcję repo-

lonizacyjną wśród ludności rdzennej, nie uprzytomniono sobie w dostatecznej mierze, że do zewnętrznych cech narodowości należy nie tylko język, lecz również nazwisko i imię. Dopiero w ostatnich miesiącach zagadnienie repolonizacji względnie polonizacji imion i nazwisk zniemczonych lub niemieckich przybrało na aktualności, przy czym jednak występuje charakterystyczne zjawisko. Są podstawy formalne, na których można oprzeć tę akcję (Dekret o zmianie imion i nazwisk z dnia 10 listopada 1945 r., ogłoszony w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej nr 56, poz. 310), władze administracyjne popierają ją i zalecają, tymczasem postępy są nieznaczne. Gdzież szukać przyczyn tego zjawiska?

Trudności proceduralne i kwestie finansowe prawie że nie wchodzi w rachubę, bo postępowanie przy zmianie